Warszawa.— Rok I. Dnia 3. Lutego 1823

KURYER
DLA PŁCI PIĘKNEY.

CZYLI
DZIENNIK LITERATURZE, KUNSZTOM, NOWOŚCIOM
i MODOM POŚWIĘCONY.

Ner 15.

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. Brzeziny trzy razy na tydzień, to iest: w Poniedziałek, Srzodę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin mód - których iedna męzka. Prenumerata na 36 Numerów, przyimuie się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18

Do Jana.

Cóż się to dzieie na tym swiecie Janie?
Każden prawidła cnot i czynów kryśli;
Lecz własym wzorem własne poprzeć zdanie,
Nikt ani myśli.

Żyi na ustroniu, w zaciszy pełń cnotę
Nie darz nikogo ukłonem głębokiem
Pewno nikt na cię iak na mdłą istotę
Nie rzuci okiem.

Lecz ieślis wstanie szafuy hoynie złoto,
Nadskakuy wszystkim nie zmrużaiąc powiek
Przyidą godności, przyidzie honor z cnotą.
Rzekną: to człowiek.

Pó cóż więc pisać? płakać raczey trzeba,
Że tłum o cnocie pisarzy, Autorów,
Raczyły zesłać dobroczynne Nieba,
A mało wzorów.

****

BIION
Powieść z Greckiego.

Imię moie było Apollodor i we śnie posiadałem niezmierzone bogactwa. — Pompa moiego dworu przewyższała Królewską

i w całey Attice nie mówiono o niczem innem, iak tylko o okazałych ucztach które dawałem; o wspaniałości moich pałaców o piękności mych ogrodów i o znaczney liczbie mych niewolników.

Przecież na łonie tych dostatków, otoczonego wszystkim co roskosz i szczęście człowieka pożądać może, prześladował mię niesmak i obrzydzenie i mogę szczerze powiedzieć nie miałem iedney chwili szczęśliwey. —

Nie długo stan ten stał mi się nieznośnym, pobiegłem szukać rady u mądrego Kalliasa z którym mię krwi związki łączyły. — Przyiacielu! zawołałem zalany łzami iakże iestem nieszczęśliwy! — Szczęście obsypało mię swemi dary, me skarby wymuszaią dla mnie winny hołd od sztuki i natury, nie potrzebuię iak tylko iedno wyrzec słowo, a nieurodzayne niwy okryią się kwiatami, zwrócone rzek koryta popłyną skrapiać i wilżyć ziemię mych ogrodów; — dłuto snycerza i pędzel malarza ożywia na móy rozkáz zimny marmur i płótno; naypięknieysze Grecyi kobiety ubiegaią sie o zaszczyt mego wyboru, wszystko czeka mego skinienia a ia żądam ieszcze, albo raczey nie mam iuż nic do żądania. O ty którego wiek przebył ciernistą doświadczenia ścieszkę! drogi Kaliasie naucz mię bydź szczęśliwym.

Kalias odpowiedział mi te słowa: „ Nie maszże więcey ubogich w twych obszernych włościach? — Bez wątpienia — „ Azatem kochany Apollodorze dopóki tych znaydować będziesz w stanie, dopóty nie narzekay na losy, ich szczęście następnie i twoie iest w twey mocy. — Czy znasz Biiona? — Którego lud czci nazwiskiem mądrego? — Tego samego postępuy iego śladem a będziesz szczęśliwy. — Cóż on czyni? — Posłuchay i nie przychodź więcey szukać rad moich. —

„ Biion odziedziczył po oycu maiątek dosyć znaczny i piękny dom położony na żyzney dolinie dwie godzin od Miletu oddaloney; cztery gościńce wysadzane drzewami prowadziły do iego mieszkania, słynącego prostotą.

Na początku każdego z nich, rozkazał wybudować przyiemne dworki, zamieszkane przez niewolników, których iedynem iest zatrudnieniem wyszukiwać i wzywać ubogich wędrowników do spocznienia pod gościnnym dachem Biiona. — Wprowadzaią ich do pokoiów wysłanych miękkiemi kobiercami, gdzie słodkim spoczynkiem zasilaią zmordowane członki. — Podobne starania poświęcone im są dzień cały aż do weyścia ranney iutrzenki; wtedy udarowani białemi iak śnieg szatami, kończą podróż błogosławiąc swemu dobroczyńcy.

„ Tak iest Kaliasie zawołałem rzucaiac się na iego łono, tak, tobie iedynie winien iestem me szczęście ty oświecasz mą duszę; i teraz dzięki mym dostatkom zawstydzę memi czyny mądrego Biiona. Będę opiekunem nieszczęśliwych — przymuszę świat cały do błogosławienia dniom moim. —

W krótkim przeciągu czasu wzniósł się na móy rozkaz wspaniały pałac. — Tysiąc marmurowych kolumn zdobiło zewnętrzną iego postać a 12. bram ułatwiały podróżnemu weyscie. Nad główną z nich czytano złoty napis.

Mieszkanie Apolodora *dobroczyńcy i Oyca nieszczęśliwych.*

Ktokolwiek doznawszy wszystkich roskoszy tego siedliska szczęścia okazał chęć puszczenia się w dalszą podróż, tego ieden niewolnik z mey strony na zadatek wieczney Apollodora pamiątki darzył bogatym kobiercem w pośrodku którego błyszczało tkane złotem me imie.— Wszyscy oddalali się spiewaiąc moie pochwały, prosząc bogów o zachowanie życia mego w iak naydłuższe lata: —

Naywiększą było dla mnie rozkoszą, przebiegać wszystkie drogi prowadzące do mego pałacu. W postaci niewolnika wprowadzałem nie raz znużonych podróżnych do wspaniałych iego pokoiów i często ukryty, byłem świadkiem ich dziękczynień. —

Pewnego dnia spostrzegłem starca, który wzrokiem podziwienia pełnym przypatrywał się wspaniałości mego pałacu. „Dobry Starcze rzekłem do niego, masz pewnie iakie żądania.— Niestety cóż można żądać w mym wieku — Nieczytałżeś tego wspaniałego napisu ?— Czytałem lecz boiaźń.......... Czego się boisz? Appollodor iest zbawcą nieszczęśliwych, weydź do iego Pałacu iakiekolwiek są twe życzenia spełnionemi będą. —

Natychmiast ukazali się moi niewolnicy, a wziąwszy starca pod rękę, pokazywali mu wspaniałość i bogactwa tego przytułku ubóstwa. — posadzono go potém przy stole naydelikatnieyszemi okrytym potrawami, a po skończonym obiedzie sędziwy starzec spoczął na purpurowem łożu.— Chcącego co świt w dalszą puścić się drogę niewolnicy moi ubrali w iedwabne suknie, i obdarzyli kiesą z pięcioma set sztukami złota. — Z umysłu napotkałem starca w przyległym memu mieszkaniu lesie. — Jakżeż zapytałem go się, niemówiłemże prawdy? Appollodor odpowiedział mi, iest w saméy rzeczy naywspanialszym z wszystkich ludzi: dziw się wraz ze mną bogactwu iego podarunków. Mówiąc te słowa pokazywał mi suknie i kiesę. — W téy chwili część nasadzonych przeze mnie Niewolników, rzuca się na nas obydwóch: i w okamgnieniu egzałacą starca nietylko z mych podarunków ale i własnych iego sukni.

(Dalszy ciąg w następuiącym Numerze).

ZBYTEK ARABÓW.

W czasie obchodu weselnego *Maleka*, Sułtana *Seldchuów* z córką Kalify *Moctadi*, odbytego w Bagdadzie w roku 1087 Ery Chrześciiańskiey, wypotrzebowano między innemi 80.600 funtów cukru.

Mochamet również Sułtan *Seldchuów* kazawszy w roku 1154 ściąć iednego z swoich ministrów, znalazł po między iego pozostałościami 13000 Kaftanów różowego koloru.

Wspaniały meczet wybudowany w Damaszku w roku 711 przez kalifę *Dalid* kosztował 88 milionów złotych Sześćset lamp szczerozłotych, wiszących na takichże łańcuchach szerzyły w tym gmachu blask nadzwyczayny. Jeden z następców *Dalida* na mieysce złotych pozawieszał żelazne lampy na łańcuchach z tegoż kruszcu. — a to iak mówił celem, ażeby blask tamtych nie był więcéy wiernym przeszkodą w ich modlitwach.

Gdy w roku 917 *Zoé* Cesarzowa Grecka wysyłała poselstwo do Kalifa *Moctadi*, Straż pałacowa tego Xięcia składała się z 160,000 ludzi 40,000 Ennuchów białych a 30000 czarnych. — 700 odźwiernych otaczało weyście do pałacu Cały gmach tak wewnątrz iak i zewnątrz okryty był 12,500 sztukami złotych tkanin nieporównanéy wartości i równą liczbą naykosztownieyszych iedwabnych materyi — W pośrodku posłuchalnéy Sali wznosiło się lane ze złota drzewo, maiące mnóstwo gałęzi na których umieszczoną była znaczna liczba różnofarbnych ptaków, które swem śpiewem naśladowały naturalny głos istot które przedstawiały.

Teatra i Widowiska Stolicy.

TEATR NARODOWY. W dniu 1. b. m. daną była Maskarada, o godzinie 8. odegrano Komedyą *Rywale samych siebie* — w niey gra JP. *Dąbrowskiey* i JP. *Polkowskiego* na zupełną zasługuie pochwałę. O godzinie 10. odegrano Operę: *Rendezvous na Przedmieściu*: Jak daleceSztuka ta wesołą treścią i niezrownaną grą naszych Artystów podoba się Publiczności świadczy utrzymywanie się iéy iuż dosyć długie na naszéy Scenie; wszczególności: JPP. *Dmuszewski*, *Kudlicz* i *Damse* iak równie JP. *Jankowska* i *Aszpergerowa* grą swoią wiele nam ią uprzyiemniaią. O godzinie 12. *Divertissement Tancerskie.*

Maskarada ta pomimo iż w porównaniu z przeszłorocznemi, daleką od nich była, była iednak iedną z naylicznieyszych w teraźnieyszym Karnawale, przeszło czterysta Osób znaydowało się przytomnych.

W dniu wczorayszym daną była nowa Komedya z Francuzkiego *Podróż do Portu.* Pomnożyła ona niewielką ieszcze liczbę tych sztuk, które nam nie ieden wieczór przyiemnie spędzić pozwalaią. Nastąpił Balet *Młynarze.*

Potem daną była w Salach Redutowych Reduta, która pomimo kończącego się Karnawału dosyć pustą była. — Pomiędzy naypięknieyszemi maskami uważaliśmy dwie wyobrażaiące dzień i noc, ieez tak przez gust i wytworność w ubiorze, iak i przez dokładność onegoż przewyższaiące ten Dzień i Noc które się na ostatnim Balu Ubogich pokazały. —

Znaczenie Szarady umieszczoney w 13. Numerze iest To-kay-żaś w przeszłym Krew-kość.